Nr. 131. Kraków, Środa 11 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA [illegible] przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. [illegible]. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Oppelik; w Antwerpii [illegible], Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lazette. Jules Fortin & Cie, do Rzeszowskiej.

Referat prof. Strońskiego.

II.

Kościół w naszem życiu narodowem.

Lecz prawda, XX. Biskupi wystąpieniem swem wpłynęli bardzo potężnie na przebieg sprawy.

Czy mieli prawo wpływać?

Dzisiaj ciągle się mówi, że nie powinni oni zajmować się sprawami politycznemi, chociaż chodzi tu o sprawę, sięgającą do głębi całego życia społecznego.

Ale w takim razie dziwną byłoby rzeczą, że XX. Biskupi wogóle zasiadają w Sejmie. A przypomnieć trzeba, że zasiadali także jako senatorowie w dawnym Sejmie niepodległej Polski. Jeśli zaś w urządzeniach politycznych i dawnych i obecnych znalazło się to miejsce dla XX. Biskupów, to pewne były jakieś po temu powody.

Otóż przedewszystkiem Kościół jest u nas czynnikiem społecznym jednym z najważniejszych. Dla setek tysięcy i dla milionów ludności kraju naszego są kościoły i kazalnice głównemi, a czasem nawet jedynemi, ogniskami życia duchowego. Kościół współdziała w wychowaniu społeczeństwa, w podnoszeniu go, w powolnem wytwarzaniu się u nas nowoczesnego społeczeństwa milionów, czujących i myślących uczciwie i sprawiedliwie, co jest ostoją bytu narodów. Tego olbrzymiego posłannictwa, spełnianego u nas przez Kościół, nie widzą chyba tylko ludzie wyzuci z rozumu.

A tu nagle podnoszą się głosy, że kierownicy tej całej szerokiej pracy społecznej Kościoła nie powinni się mieszać do przebudowy naszego ustroju społeczno-politycznego, tak, jakby przystała im tylko chłodna obojętność wobec tej pierwszorzędnej pracy.

Na te dziwaczne, niemal dziecinne, poglądy, szerzone po wystąpieniu XX. Biskupów przeciw projektowi wiedeńskiemu, odpowiedzieli oni bardzo jędrnie i trzeźwo w liście pasterskim z d. 23 maja:

W rzeczywistości na ziemiach naszych, duchowieństwo w pracy społecznej bierze udział bardzo wielki. Wszak kiedyindziej zawsze się stawia duchowieństwo w Poznańskiem, które wprost przewodnie stanowisko w pracy tej zajmuje, a ile się mówi o księżach, którzy usuwają się od życia społecznego. Dzisiaj zaś nagle zapomina się, że kto się niem zajmuje, ten ma też prawo troszczyć się o nie.

A XX. Biskupi nie powiedzieli jeszcze wszystkiego, coby mogli, powiedzieć o znaczeniu Kościoła w naszem życiu narodowem.

Lecz wolno im pewnie spodziewać się, że naród polski i sam wie o tem i, że głęboko w sercach jego wyryte są wspomnienia, które mu mówią, czem jest u nas Kościół.

Nie będę ja przypominał wieków odległych i takich postaci w dziejach naszego duchowieństwa jak Skarga lub Kordecki, Konarski lub X. Marek, ani biskupów jak Sołtyk i Załuski, porwanych na wygnanie do Kaługi za opór przeciw najazdowi.

Ale przypomnę ostatni okres naszych dziejów, to ostatnie pół wieku, które nam jest tak bliskie i którego bieg wkracza wprost w nasze życie dzisiejsze.

Przypomnę w zaborze rosyjskim X. arcybiskupa warszawskiego Fijałkowskiego, który naraził się rządowi rosyjskiemu, gdy w czasie ruchów przed r. 1863, błogosławił ofiary dzikiego hasania kozaków po ulicach Warszawy. I przypomnę jego następcę, X. arcybiskupa Felińskiego, który w r. 1863 za to, że nie dopuścił poniewierania kościołów i za to, że pojmanych i skazanych na śmierć za udział w walce narodowej księży nie chciał przeklinać przed powieszeniem, został wygnany. Przypomnę, że równocześnie w roku 1863 był w Wilnie X. biskup Krasiński, który także został wygnany za to, że nie chciał wedle rozkazów Murawiewa, wzywać ludności do ulegania dzikiemu rządowi. Przypomnę, że w czasie prześladowań po roku 1863 zesłano z Królestwa w głąb Rosyi X. biskupa płockiego Popiela i X. biskupa sejneńskiego Łubieńskiego, za obronę Kościoła przed panowaniem rządu rosyjskiego, z Ziemi Chełmskiej wywieziono X. biskupa Kalińskiego, który opierał się zniesieniu unii, z Litwy wygnano X. biskupa Hryniewieckiego za opór przeciw tej polityce kościelnej rządu, która poprowadziła do rzezi w Krożach, z Rusi wygnano X. biskupa Symona, za obronę Kościoła przed rosyjskością. Przypomnę, że jeszcze niedawno ze stolicy wileńskiej X. biskupa Zwierowicza, a po nim X. Roopa, że znowu w ostatnich dwu latach cały szereg księży uległ prześladowaniom za obronę polskości naszego Kościoła.

A tak samo w zaborze pruskim X. arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Ledóchowski, został wygnany za to, że odrzucił rozporządzenie Bismarcka, zwrócone przeciw Kościołowi w walce z polskością. Po nim wygnany został X. biskup Janiszewski. A znowu w ostatnich latach, gdy kazano dzieciom polskim modlić się po niemiecku, wystąpił przeciw zarządzeniom rządowym w znanym liście pasterskim X. arcybiskup Stablewski.

Gdy się wspomni choćby tak pobieżnie o tych dziejach ostatniego okresu, widzi się, że wrogowie nasi rozumieją, czem jest Kościół w naszem życiu narodowem i dlatego tak zaciekle przeciw niemu się zwracają.

Więc pytamy, czy rozumie może także p. Stapiński, czy zrozumie p. Leo, czy zrozumieją niektórzy politycy krakowscy, że jednak Kościół znaczy coś w naszem życiu i że jego kierownicy mają w niem prawo głosu i to bardzo wielkie prawo.

Wiem ja i wiemy my wszyscy, że bywają wśród duchowieństwa księża małoduszni, lub nawet źli, raczej o sobie myślący niż o sprawie ogólnej.

Ale spojrzmy trzeźwo i spokojnie na wystąpienie XX. Biskupów.

Gdy weszła na Sejm sprawa reformy wyborczej, było rzeczą jasną, że jak kierownicy naszych stronnictw wpływowych, tak i rząd pragnął przeprowadzenia tej reformy. Gdyby XX. Biskupi szli za głosem własnej wygody, byliby sobie powiedzieli, że niema co narażać się rządowi i wchodzić w zatargi z politykami. Ale oni właściwie nie kierują się tem, co im osobiście byłoby najwygodniejsze. Poszli za głosem obowiązku, stanęli na posterunku, narazili się na gwałtowne starcie. Dlaczego? Bo dzisiaj na czele naszego Kościoła stoją ludzie wielkiego umysłu i wielkiego serca. I tylko radować się trzeba, że mamy biskupów, którzy nie wahają się wystąpić stanowczo, gdy każe im tak obowiązek ich ważnego stanowiska, z którem łączy się wielka odpowiedzialność, nie zawsze pozwalająca się usuwać i milczeć.

Napaści.

Mam przed sobą „Przyjaciela Ludu", w którym p. Stapiński w podpisanym artykule mówi:

„Źle się stało, że biskupi wmieszali się do walki o reformę wyborczą, tem gorzej, że stanęli po stronie panów, a przeciw ludowi. Bardzo źle się dzieje, gdy księża mieszają się do walki stronnictw, gdyż według mego zapatrywania, duchowieństwo powinno stać zdala od tego. Najgorzej zaś się dzieje gdy niektórzy księża bronią panów i niesprawiedliwych rządów i ustaw pańskich, a zwalczają chłopów, dążących do sprawiedliwości".

Proszę tylko zważyć, jak tu się przedstawia XX. Biskupów ludowi. Oni to zatem, którzy oświadczyli się stanowczo za reformą wyborczą, a nawet zauważyli, że za długo z nią się ociągano, oni, którzy nie chcą dopuścić, żeby chłop polski był pokrzywdzony wobec ruskiego i drobny wyborca polski kuryi miejskiej powszechnej wobec ruskiego, oni zwalczają chłopów. A pan Stapiński, który dawał 40.000 chłopów ruskich 1 posła, a 120.000 chłopów polskich także 1 posła, oraz który w miastach w kuryi powszechnej dawał 1 posła ruskiego na 30.000 ludności, a 1 polskiego dopiero na 82.000 — ten pan Stapiński dąży do sprawiedliwości.

W tym samym numerze „Przyjaciela Ludu" jest artykuł, którego sam tytuł wystarczy: „Książęta Kościoła zdrajcami ojczyzny", przypominający dostojników kościelnych z najgorszych czasów XVIII. wieku, celem rozbudzenia nienawiści do dzisiejszych arcypasterzy.

Z innej beczki biorą pisma demokratyczne, lub nawet ściślej mieszczańskie, jak krakowskie „Nowiny", które po liście pasterskim zapewniają, że XX. Biskupi nie rozumieją się na rzeczy i że trzeba odwoływać się „od biskupów źle pouczonych do biskupów lepiej pouczonych", podkopując w ten znowu sposób ich stanowisko.

Jeszcze inaczej zachowuje się np. stronnictwo konserwatywne krakowskie. Uchwaliło ono dnia 13 maja, że pójdzie ze stronnictwem ludowem, o ile ono nie wystąpi przeciw duchowieństwu. Ale już wtedy pan Stapiński i jego pisma głosili walkę, a następnie hasła jej doszły do takiej nieprawości, jak w owych artykułach „Przyjaciela Ludu", o których mówiłem, a które są z 23 maja. W nowej uchwale z dnia 26 maja oświadcza jednak Koło krakowskie, że trwa przy poprzedniej uchwale. Znaczy to, że nie widzi, jakoby p. Stapiński.. występował przeciw duchowieństwu. Zdaje się, że z cnót chrześcijańskich pozostała stronnictwu krakowskiemu jedna: cierpliwość. Podobno jednak są granice, poza któremi przestaje ona być cnotą. Jeśli stronnictwo krakowskie w ten sposób zaznacza, że to, co robi p. Stapiński, jest jeszcze dozwolone, jeżeli taki jest wpływ tego związku na stronnictwo ludowe, to nie jest to dobrze.

Wspomnę wreszcie, jaki odgłos miało wystąpienie XX. Biskupów w Izbie posłów wiedeńskiej, bo to jest niewątpliwie najznamienniejsze.

Przemawiał tam, że pominę głosy pp. Breitera i Lewickiego, jako zupełnie niepolskie, socyalista polski p. Daszyński dnia 26 maja i namiętnie wystąpił przeciw XX. Biskupom. W dwa dni później, dnia 28 maja, przemawiał prezes Koła polskiego pan Leo i ani jednem słowem nie odparł napaści. — A gdy w dzień później, dnia 29 maja, do głosu doszedł p. Buzek, komisya parlamentarna Koła nie pozwoliła powiedzieć temu posłowi, nawiasem mówiąc protestantowi, że w kraju wystąpienie XX. Biskupów spotkało się z gorącą wdzięcznością. — Jeżeli dzisiaj prezes Koła polskiego nie mówi ani słowa w obronie naszych kierowników Kościoła po gwałtownych napaściach w Izbie posłów, to jest to znak, jak daleko zaszliśmy i dokąd doprowadzili Koło polskie dzisiejsi politycy.

O uczciwości w polityce.

Sprawa reformy wyborczej, w której ujawnił się taki brak porozumienia, niebywały u nas dotąd, między kierownikami naszej polityki a kierownikami Kościoła naszego, nie jest oczywiście jedynym objawem niezdrowych stosunków, ale ma tło szersze.

Od kilku lat zaczęły u nas zakorzeniać się dziwne poglądy, że w polityce trzeba łączyć się z ludźmi złymi, że trzeba ich nawet wywyższać, oddawać im naczelne stanowiska, patrzeć przez palce na ich złe sprawki, bo w polityce trzeba (taką mądrość głoszono) chodzić brudnemi drogami.

XX. Biskupi sięgnęli do tego podstawowego zboczenia naszego życia publicznego w ostatnim czasie i wypowiedzieli myśl swą całkiem otwarcie:

„Co innego, mówią, jest życie prywatne a co innego życie publiczne. W życiu prywatnem trzeba być dobrym i uczciwym, ale w polityce to nie. Stąd to mierzą oni podwójną miarką politykę a znowu człowieka w prywatnem życiu. Jeżeli ci więc przykazanie Boże zakazuje: nie kradnij!, to w polityce ci kusiciele zwalniają cię od tego przykazania i uczą cię, że tam to wolno frymarczyć, wolno nawet handlować najświętszymi interesami kraju... Zgubne to są zasady... Psują one samo życie polityczne. Bo przecież niema dwóch sumień, ale jest tylko jedno sumienie, dane od Boga, niema dwóch moralności, ale jest jedna tylko moralność"...

Na takie słowa kierowników życia religijnego, powołanych do podnoszenia praw moralnych w życiu, czekali z pewnością wszyscy uczciwi ludzie w kraju.

Bo przecież gdy się tak wywyższało widocznych warchołów i karyerowiczów, gdy się zamykało oczy na takie nadużycia jak w Banku Parcelacyjnym, gdy się ludziom bez przekonań oddawało najwyższe stanowisko w Kole polskiem, to było to pod względem politycznym nierozumne, gdyż skutek jest taki, że dzisiaj p. Leo z p. Stapińskim mają większość w Kole, a ich konserwatywni sojusznicy są im zbędni, a także było pod względem moralnym złe, bo znieprawiało i gorszyło szerokie warstwy ludności.

Niewątpliwie dzisiejsi przeciwnicy XX. Biskupów w innych warunkach wołaliby głośno, że to jest źle, jeśli Kościół nie potępi takiego życia publicznego i takiej władzy, więc niechajże się nie dziwią, że XX. Biskupi to uczynili.

I ta obrona uczciwości w polityce, wobec tego co się działo, jest najwalniejszą zasługą naszych arcypasterzy i najwalniejszem uzasadnieniem ich wystąpienia.

Nie zostawimy XX. Biskupów samych.

Stanęli dzisiaj XX. Biskupi w trosce o nasze życie publiczne i w obronie jego czystości i zdrowia na najbardziej wysuniętej placówce.

Czy społeczeństwo polskie zostawi ich samych w bliskiej rozprawie, czy nie skupi się około nich, czy ich nie poprze ławą?

Widzą XX. Biskupi powagę chwili i nie zawahali się jasno odwołać do całej ludności, dla której głos ich nie jest obojętny, aby w obecnych wyborach, które będą starciem dwu prądów, podniosła się ona:

„Idźcie do urny wyborczej zjednoczeni, jak jeden mąż! Pomnijcie, że każdy głos dobrze oddany jest poparciem dobrej sprawy, zasługą wobec społeczeństwa i narodu. Niechaj nie przepadnie żaden głos przez waszą obojętność albo waszą niedbałość".

Każdy myślący Polak czuje, co by to była za klęska, gdyby w tem starciu obecnem zwyciężył ten obóz, przeciw którego polityce wystąpili nasi Biskupi tak słusznie i tak poważnie, coby to był za rozstrój, gdyby naruszona została powaga naszych książąt Kościoła, coby to był za wstyd i co za świadectwo upadku, gdyby oni, ofiarnie wysunąwszy się na czoło, opuszczeni zostali przez to społeczeństwo, dla którego dobra podjęli tę ciężką walkę.

O wielkie rzeczy tu chodzi, ruszą się sumienia, wstanie zapał i pójdzie społeczeństwo polskie, pójdzie wszystko, co po polsku czuje i myśli, aby wywalczyć zwycięstwo dobrej sprawie uzdrowienia naszego życia publicznego.

Dyskusya budżetowa w Radzie m. Krakowa.

P. Daszyński uderzył niby w ton ostry wobec demokracyi, ale zarazem nie szczędził komplementów pod adresem p. Leo, na co mu p. prezydent odpłacał tą sam monetą. Przyjacielskie stosunki przywódcy socyalistów a p. prezesem Koła, nie od dziś się datują.

Mowa Dra Leo była niezwykle blada, a co do najważniejszej kwestyi, mianowicie co do reformy miejskiej ordynacyi wyborczej, wykręcił się p. prezydent, jak zwykle, kilku nic nie mówiącemi frazesami.

* * *

Wczorajsza dyskusya budżetowa przemieniła się w Radzie w debatę polityczną, w której wystąpiły w szranki różne stronnictwa. Odezwali się demokraci, konserwatyści, przemówił p. Daszyński, bronił się p. Leo. A w pierwszej chwili zdawało się, że nikt w dyskusyi nie będzie przemawiał. Po pierwszej mowie p. Daszyńskiego już p. Leo wygłosił sakramentalne „wobec tego, że nikt do dyskusyi się nie zgłasza"... gdy w ostatnim momencie poderwał się z miejsca Dr Bandrowski i zaczął, a za nim poszli szeregiem inni.

Po otwarciu posiedzenia przez Dr Leo pierwszy zabrał głos r. m. **Daszyński**. Na wstępie omówił krótko budżet, wskazując, że mieści on w sobie faktyczny deficyt 300.000 K, a następnie przeszedł do omówienia sytuacyi politycznej. Zarzucił demokracyi, że zaparła się własnych haseł i stała się cieniem tylko prawdziwej demokracyi.

Nie jesteście panowie w stanie — mówił p. Daszyński — odpowiedzieć treści prawdziwej demokracyi, która niczego się bardziej nie boi, jak ludu. Wasza demokracya boi się demokracyi, boi się ludu, wasza demokracya, tylko się demokracyą nazywa. Jest to tragikomedya, którą mamy przed sobą. Boicie się panowie rozwiązać tę zasadę, że kto płaci ten powinien rządzić. Biegliście za wozem szlacheckim a myśmy was na siodło wsadzili. Kiedy myśmy wyszli na ulice, spędzała nas policya, a wyście z okien patrzyli na to spokojnie. Nie rozumieliście nas. Naszą krwią więzieniami i szaleństwem posadziliśmy was na siodło. Jeśli panowie, mówicie, że rządzicie krajem w Wiedniu, to zawdzięczacie to *naszej pracy, naszemu szaleństwu* (!?). Kto siedzi na siodle, niech jednak jedzie, niech nie stoi, nie od parady są prezesi demokratyczni Koła. Nie od parady walczyliśmy, aby zamiast hr. Dzieduszyckiego siedział tam Dr Leo. Nie na to macie władzę, aby konserwować wasze przywileje. Owe posady polityczne, które zajęliście dzięki nam, zobowiązują was. Nie myślcie, że zrobiliście wszystko, gdyście przybrali pozę walczących o reformę wyborczą.

Bylibyście silniejszymi we Lwowie, gdybyście byli silni tutaj. Ale to się wam wydaje już nudnem co mówię. Ta inteligencya, którą ja uważam za *najgłupszą* (!?) klasę społeczną (okrzyki: oho!) patrzyła na nas, gdyśmy walczyli i powiadała, że to są katarynkowe hasła. Wierzajcie mi, że błędy wasze zostaną wam przypomniane. Wrogowie reformy wyborczej sejmowej podsuną wam zarzut, jakie są wasze rządy w Krakowie? Tutaj nikt wam nie przeszkadza. Czekacie chyba, aż wam znowu szyby zaczniemy wybijać i chodzić po ulicach.

Nie rozumię, dlaczego się nie robi gminnej reformy wyb. Dr Bandrowski kwintesencya demokracyi, jest prezesem komisyi ref. wyb. Ale pan prezes nie łaskaw zwoływać komisyi. Demokracya nie wie sama czego chce. To nie przeszkadza, że na szpaltach swych pism uważa się za wykwit kultury polskiej. A to jest *impotencya, zaprzepaszczanie własnych sił*. Musicie o kulach chodzić i czekać na aparat wyborczy, cóż za pociecha, że będziecie mieli 4 posłów, gdy za wami nie stanie Kraków. Wy się rzeszy ludzkiej boicie. Dla was 1000 ludzi to 1000 bandytów, gotowych was rozszarpać.

Panowie rządzicie tak samo, jak stańczycy. Oni mieli protekcyę u biskupów i dworu. Wy sobie ją będziecie musieli wyrabiać. Z opinią publiczną tak się nie liczycie, jakbyście byli arystokracyą. Czy was wstyd nie bierze, że strzeżecie tych starych świństw wyborczych?

Wy jesteście tylko niedoskonałą koroną magistratu, a każdy urzędnik patrzy z uśmiechem na nieznajomość rzeczy tych „cywilów" radców.

W Krakowie odbywają tylko zgromadzenia robotnicy i chłopi. Zresztą są konwentykle. Życie polityczne jest niesłychanie słabe. Gazety anemiczne a polityka prowadzona pod jednym kątem widzenia.

Kiedy tworzono W. Kraków, powstała orgia spekulacyj. Zbogaciły się najnikczemniejsze indywidya, a nasza polityka budowlana wzięła w łeb na szereg lat. W. Kraków było to błogosławieństwo dla paru setek spekulantów.

Sytuacya zaostrza się przez kwestye osobiste. Gdy prez. Leo kandydował, panowie daliście mu błogosławieństwo na drogę. Również, gdy p. prezydent został prezesem Koła, ja jeden protestowałem.

Ja życzę prezydentowi, aby został ministrem, jak najwcześniej. Nie można jednak zaprzeczyć, że tempo wszystkich spraw od chwili, gdy Dr Leo został prezesem Koła znacznie się zwolniło. Dr Leo, jest gościem w Krakowie. On siedzi za rzadko w Wiedniu i za rzadko w Krakowie. Dłużej tego wytrzymać nie można.

Ja lubię bardzo demokratów, ale politycy to są od siedmiu boleści. Na każdy krok naprzód trzeba ich ciągnąć dopiero.

Radykalna demokracya miałaby za sobą miliony Polaków. Trzeba tylko chcieć trochę, aby Kraków stał się centrem haseł politycznych.

Panowie teraz myślicie nad tem, czy napaść na biskupów, czy im podziękować za ich list. Aby nikogo nie urazić, napisano artykuł i tak i tak. To chłop się nie boi otwarcie się wypowiedzieć, a inteligencya schowała głowę w piasek, a wystawiła inną część ciała i woła nie boli, kiedy biją.

P. Daszyński podniósł wreszcie, że niebezpieczeństwo nowe się zbliża, to jest *powstanie partyi chrześcijańsko-socyalnej*.

Na zakończenie mowca postawił następujące rezolucye:

Rada miasta Krakowa ubolewa nad tem, że w Sejmie nie uchwalono nowej ustawy wyborczej, dającej szerokim warstwom narodu znaczenie i wpływ w Sejmie.

Rada odpiera zarzuty, jakoby reforma wyborcza oznaczała niezdrową radykalizacyę stosunków politycznych, lub aby się sprzeciwiała narodowym interesom polskim.

Rada oświadcza się za najdalej idącą demokratyzacyą prawa wyborczego do Sejmu i wybitnem pomnożeniem liczby mandatów dla mieszczan, ludu wiejskiego i robotników.

R. m. Dr **Bandrowski** zaznaczył, że miasto przechodzi obecnie okres przejściowy. Dotychczas budżety zamykano nadwyżkami; zamknięcia rachunkowe za rok 1909 i 1910 zamykają się nadwyżką, dopiero zamknięcie rachunkowe za rok 1911 wykazuje deficyt 113.000 K. Mowca rozpatrzył szczegółowo cyfry obecnego budżetu i wskazał, że omal połowa budżetu, bo 43 proc. idzie na długi i administracyę; niema wprawdzie wobec tego jeszcze powodu do obaw, ale przecież zastanowić się już trzeba, czy nie dałoby się obniżyć wydatków na administracyę, lub przynajmniej powstrzymać ich wzrost. Podatki bezpośrednie są w Krakowie małe, ale obecna chwila nie nadaje się do ich podniesienia. Wobec tego koniecznem jest wyszukanie nowych źródeł dochodu.

Wszyscy jesteśmy przekonani o potrzebie zaprowadzenia nowej gminnej ordynacyi wyborczej; zachodzą wszakże znaczne trudności przy zrealizowaniu tego wielkiego dzieła. Obóz demokratyczny dołoży wszelkich starań, aby dzieło reformy jaknajprędzej przeprowadzić. Wreszcie mowca odpierał zarzuty r. m. Daszyńskiego, robione demokracyi, wyrażając zapatrywanie, że w obozie zwolenników reformy sejmowej ordynacyi wyborczej znajdą się wszyscy zwolennicy zdrowego postępu.

W obronie budżetu wystąpił gorąco r. m. **Peroś**.

Następnie zabrał głos X. Dr **Caputa**. Budżet miasta nie przedstawia się korzystnie. Do dwóch pozycyj w dochodach 300.000 K, które, jak tu zaznaczono, znikną w przyszłym roku, dodać należy 127.500 K, jako kwotę uzyskaną z oszczędności inwestycyjnych, na które miasto nie łożyło funduszów. Poruszono tutaj ordynacyę wyborczą sejmową i miejską. Sejmowa należy do Sejmu, albo do zgromadzeń publicznych, a nie do Rady, która powinna zajmować się gospodarką miejską i ordynacyą gminną. Ponieważ p. Daszyński w swojem przemówieniu i w rezolucyach zwracał się przeciwko duchowieństwu, jakoby utrudniało przeprowadzenie ordynacyi, muszę mu przypomnieć fakty

świadcząc o tem, iż on właśnie nie starał się szczerze o uchwalenie ordynacyi gminnej, ja zaś mogę to powiedzieć śmiało, bym był najgorliwszym jej orędownikiem. Kiedy uchwalono na komisyi czteroprzymiotnikową zasadę ordynacyi, pytałem tu, w Radzie, czy należy nad nią pracować, przestrzegałem, że ordynacya taka może nie zostanie zatwierdzona przez władze, a opóźni znacznie prace; żądałem opinii posłów sejmowych i do Rady państwa. Wtedy zgodnie oświadczono, że dla idei pracować warto. P. Daszyński o tem wiedział, bo w komisyi statutowej pracował. Dopiero po siedmiomiesięcznej pracy postawił wniosek, aby się poinformować u władz, czy ordynacya czteroprzymiotnikowa uzyska zatwierdzenie. Czemu tego nie uczynił siedm miesięcy wcześniej; nie tracilibyśmy czasu na próżno. P. poseł nazywa nas „maffią" klerykalno-szlachecką. Ja nie mogę powiedzieć, że należę do „maffii", lecz twierdzę, że zależność pewna nie pozwoliła mu przyspieszać uchwalenia ordynacyi gminnej.

P. Daszyński. Jaka zależność?

X. Dr Caputa. Na żądanie pańskie, zaraz to wyjaśnię. Partya socyalna popiera finansowo część ludności izraelickiej, a ludność ta nie widzi interesu w przeprowadzeniu ordynacyi gminnej.

P. Daszyński. To oszczerstwo!

X. Dr Caputa. To fakt, a oszczerstwem jest nazywanie nas maffią klerykalno-szlachecką. Ludność żydowska przy dzisiejszej zawodowej ordynacyi gminnej, mogłaby wybrać połowę Rady, bo posiada w ręku połowę domów, 80 proc. w handlu i blisko połowę cechów rzemieślniczych; że tej okoliczności nie wykorzystała, to zawdzięczamy temu, że nas nie chce drażnić.

P. Daszyński. Ksiądz jest naiwny.

X. Dr Caputa. Ja jestem naiwny, bo pana demaskuję. Protestuję przeciwko temu, aby tu mówiono o maffii klerykalno-szlacheckiej, utrudniającej przyspieszenie szerokich mas ludności do praw politycznych. Kościół nie służy żadnej partyi, a w istocie swej jest instytucyą demokratyczną. Największy filozof chrześcijański św. Tomasz w czasach najwyższego absolutyzmu wygłosił zasadę, że uważa za najlepszą formę rządu, aby wszyscy mieli pewien udział we władzy, bo taką władzę będą popierali, miłowali i bronili jej powagi. Tej zasadzie mowca się nie sprzeniewierzył w pracach nad ordynacyą gminną. Gdyby p. Daszyński chciał sądzić bezstronnie, znalazłby dowód niezbity, że duchowieństwo nie służy partyi szlacheckiej, w tem, że blok demokratyczno-szlachecko-ludowy przy ostatnich wyborach, nie dopuścił do parlamentu, a przedtem do Sejmu ani jednego księdza rzymsko-katolickiego. Jak Polska Polską, takiej reprezentacyi narodowej jeszcze nie było, w której brakłoby reprezentanta duchowieństwa. To stworzył dopiero blok galicyjski.

Rezolucye postawione tutaj przez p. Daszyńskiego, nie stosują się przed forum Rady lecz na zgromadzenia publiczne. Tam się zwrócić należy. Jeżeli panowie twierdzicie, że dlatego nie możecie zwoływać zgromadzeń publicznych, bo je rozbija partya socyalna, to sądzę, że p. Daszyński jako wódz partyi, może wam zapewnić bezpieczeństwo i wolność słowa i tam rezolucye możecie uchwalać. Do takich uchwał nie upoważnili radców miejskich wyborcy. Zresztą p. Daszyński nazwał inteligencyę głupią, nie sądzi inaczej o jej reprezentantach w Radzie i żartuje sobie z demokracyi żądając uchwały Rady, oświadczającej się za rozszerzeniem praw wyborczych na szerokie warstwy ludności. Sądzę, że demokratyczni posłowie, a równocześnie radcy miejscy takiej podstawy do pracy nie potrzebują i nauki nie przyjmą. Stawiam wniosek: Rada miejska przechodzi do porządku dziennego nad rezolucyami p. Daszyńskiego.

R. m. Tad. Starzewski podnosi nie dla polemiki, lecz dla faktycznego sprostowania, że przeciwko stronnictwu prawicy narodowej podniosła się orgia nienawiści i fałszywych insynuacyi. Stronnictwo to przyjęło 50 lat; mogę się wyrzec, ale wszystko zrobiło się najlepszą wolą. Co do duchowieństwa mowca mógłby stwierdzić dokumentami, że stronnictwo prawicy narodowej zwracało się do reprezentantów duchowieństwa z usilną prośbą, aby kandydowali do parlamentu; nadeszły odmowne odpowiedzi pod pozorem, że szans nie mają. Bloku żadnego niema; statut prawicy narodowej zawiera postanowienia, że ze stronnictwami narodowemi należy dążyć do kompromisu, a nie do walki. Wobec dzisiejszych ciężkich stosunków zewnętrznych, stronnictwo prawicy narodowej stoi na stanowisku, że należy dążyć do wspólnej łączności i szukać pomocy innych narodowo usposobionych żywiołów. Zapytać trzeba, czy tworzenie wspólnej platformy, czy dążenie do porozumienia do ugody jest błędem? Stronnictwo prawicy drogę taką uważa za wskazaną i pójdzie nadal w tem najlepszem przekonaniu, że prowadzi ona do lepszej przyszłości.

R. m. X. Caputa: Nie miałem zamiaru poruszać tutaj polityki stronnictwa konserwatywnego. Musiałem jednakże wystąpić przeciwko zarzutom p. Daszyńskiego jakoby duchowieństwo służyło tej partyi. Nie służymy stronnictwom lecz wszystkim klasom ludności. Czy blok istniał lub nie istniał, jest faktem, że połączone stronnictwa przy ostatnich wyborach nie popierały kandydatur duchownych, przeciw kontrkandydat jednego duchownego X. Rzeszódki otrzymywał pieniądze z Krakowa, aby skuteczniej mógł zwyciężyć. Nie jestem za walką stronnictw, tylko za zgodą, stwierdzić jednakże muszę, że ostatnie wybory do parlamentu wywołały walkę się zażartą. Walka ta zaabsorbowała przez ostatnie dwa lata wszystkie najwybitniejsze siły intelektualne w kraju, a streszczała się w haśle: kto wywołał, czy kto jest przeciw niemu... Walkę tę uważam za błąd narodowy, a kto ją wywołał oddał narodowi najgorszą przysługę.

W naszych stosunkach politycznych powinna istnieć szkoła i teorye polityczne a-le potrzeba zgody wszystkich stronnictw i stanów, aby skupić siły narodu do rozwiązania wielkich zadań przyszłości. To jest zasada, którą uznaję za jedynie wskazaną i i której broniłem i bronię.

Następnie zabrał głos Dr Maryan Starzewski.

Rada miejska nie jest mojem zdaniem forum odpowiedniem do załatwiania porachunków politycznych, zwłaszcza z osobami lub stronnictwami nieobecnemi, albo też reprezentowanemi przez minimalne grono osób. Wobec tego nie chcę polemizować z twierdzeniem pana Daszyńskiego, jakoby do załatwienia sprawy polsko-ruskiej we wschodniej Galicyi kompetentny był Kraków, sprawę tę najmniej znający. Nie mogę jednak pominąć milczeniem proponowanej przez pana Daszyńskiego rezolucyi, która delikatnie się wyrażając, trąci chęcią ostrej polemiki z listem pasterskim i temi stronnictwami, które stanęły na gruncie tego listu a opiera się na zupełnie dowolnej i nieuzasadnionej interpretacyi słów rzeczonego listu. Rzęsiste oklaski, którymi panowie obdarzyliście zwrot przemówienia Dra Tadeusza Starzewskiego, że nawet do stronnictw nieprzyjaznych należy się odnosić z życzliwością i wyrozumiałością daje rękojmię, że Rada miasta Krakowa rezolucyi pana Daszyńskiego nie przyjmie. — Gdybyście panowie chcieli dać wyraz zapatrywaniom, objętym pierwszym i ostatnim ustępem tej rezolucyi, to na taki pogląd na sprawę wszyscy zgodzić się możemy. Drugiego ustępu rezolucyi, będącego właśnie niczem innem, jak tylko ostrą polemiką, Rada miasta pod żadnym warunkiem przyjąć nie może.

Ostatni w generalnej dyskusyi przemawiał Dr Leo.

Dyskusya nad budżetem ma dwa działy: nad gospodarką miejską i polityką. W tym roku część druga zajęła sporo miejsca i nie dziwię się, bo miasto nasze stoi pod wrażeniem, że w kraju wybory do Sejmu mają zadecydować o kierunku polityki wewnętrznej kraju — o tem, jak rozstrzygnie się nasza konstytucya w sprawie reorganizacyi składu Sejmu i stosunek Polaków do Rusinów. Nie mojem zadaniem wdawać się w szczegółową polemikę. Przemówienia dzisiejsze wyjaśniły niejedną kwestyę. Jeślibyśmy chcieli sądzić o sprawach po tem, jak się pisze po gazetach, to zwątpićby trzeba o przyszłości społeczeństwa. Są pewne biura, gdzie produkuje się fałsze, puszcza do gazet, oczernia się polityków polskich i żąda równocześnie, aby kierujący politycy mieli wpływ w Wiedniu i kraju.

Na tem niema ani części prawdy. Ciągle podsuwa się osobiste cele. Mowa posła Daszyńskiego zawiera w sobie pewną insynuacyę wobec mnie. W życzeniu fotelu ministeryalnego jest insynuacya, że ja do piroga ministeryalnego aspiruję. Porównując moje stanowisko tu ze stanowiskiem ministra w parlamencie, czy mógł ktoś posądzić mnie o te aspiracye? Dawno minęły te czasy, gdy ludzie za tem tęsknili, za tą godnością przemijającą i orderami, które dziś honoru nie dają. Rozumiem ambicyę, aby dążyć do władzy, aby dla kraju coś zrobić. Ale aby robić dla karyery — to rzeczy, które należą do rupieci, nie do powtarzania w Radzie miejskiej.

Tęsknota do godności nie powinna być pobudką działań dla mężów, do których się ma zaufanie polityczne. Że Kraków jest najmniej polskiem miastem, powiedział we Lwowie jeden z profesorów. Nikt nie odparł tego. Zaciekłość partyjna doprowadziła do takiego oszczerstwa. Czy może być coś bardziej potępienia godnego? Z przerażeniem patrzymy na owoce tej zgubnej działalności, z której tylko chwasty rosną, zatruwając życie obywatelskie.

Wszyscy znawcy stosunków we wschodniej Galicyi (?) twierdzą, że społeczeństwo polskie we wschodniej Galicyi nie może iść w porównanie z Polakami zachodu (!). Na to składają się różne przyczyny.

Uważam dążenie do zgody we wschodniej Galicyi za rzecz konieczną dla obu narodowości. Oby jak najprędzej znaleźli się politycy, którzyby zdołali zgodę tę przeprowadzić. Pierwszy złożę im uznanie. Pragnę tylko pozytywnej pracy, negacya do niczego nie prowadzi. Łatwo krytykować, ale postawić, to co ma realne warunki, nie tak łatwo. P. Daszyński X. Caputa podnieśli zarzuty, że reformę wyborczą gminną nie przeprowadzono. Pos. Daszyński zarzucił partyi demokratycznej ospałość, mówił o siodle, na które nas wsadził...

R. m. Daszyński. Tak.

Dr Leo. A my nie umiemy siedzieć.

R. m. Daszyński. Niestety.

Dr Leo. To może p. Daszyński trochę racyi ma. Zapytuję się p. Daszyńskiego jednak, czy jego partya w stosunku do reformy wyborczej do Sejmu spełniła swój obowiązek (!!)? Gdyby i tu użyła całej swej energii i była pomagała tym, którzy domagali się reformy wyborczej, to reforma wyborcza prawdopodobnie byłaby uchwalona.

X. Caputa. Trzeba było wam autonomistom iść do cesarza.

Dr Leo. Myśmy do cesarza jeszcze się nie udawali. Ale może się ktoś i taki znajdzie. Może jednak przeświadczenie potrzeby jej ułatwi przeprowadzenie reformy wyborczej i w Sejmie i tu w gminie.

Sprawa reformy wyborczej gminnej nie jest tak łatwą. Zupełnie podzielam zdanie p. Daszyńskiego, że ci, co ponoszą ciężary publiczne, ci powinni mieć udział w rządach. Ostatecznie na odroczeniu sprawy nie straciliśmy. Wiemy obecnie dla kogo robimy reformę wyborczą. Dziś wiemy, że i Podgórze uwzględnić musimy. Zresztą poseł Daszyński i inni zwolennicy tak gorący tej sprawy zechcą uwzględnić, że nowy Sejm chętniej zatwierdzi reformę demokratyczną dla Krakowa. Obecny Sejm uczyniłby to bardzo niechętnie (!).

Co do budżetu, to mówiono tu o deficycie. Pos. Daszyński stwierdził, że jest 310 tysięcy deficytu. Od przyłączenia gmin podmiejskich budżet wzrósł z 4,100 000 K na 7,800 000 czyli o 3·5 mil. i 100 procent blisko. Jeśli tak cyfry budżetu wzrosły, czy byłoby co niezwykłego, że w takim budżecie deficyt wynosi 300 tysięcy koron. Ta kwota znalazła pokrycie, ale w dochodach jednorazowych, które nie mają ciągłości. — Dwa razy staraliśmy się, aby zniżono czynsz dzierżawny akcyzy.

R. m. Daszyński. Raz ja byłem, a drugi raz pan.

Dr Leo. To trzeba właśnie uważać za zdobycz.

R. m. Daszyński. A tak, filantrop przyszedł i dał 150 tys.

Dr Leo. Oby takich filantropów było jak najwięcej.

Nie chciałbym, aby z powodu polityki inwestycyjnej nakładać nowe podatki. Dlatego jest pewna wstrzemięźliwość wskazana. Na obecną sytuacyę złożyły się ciężkie czasy, trudności kredytowe i pewna ostrożność, wywoła naszą sytuacyą finansową.

Dyskusya szczegółowa.

Nastąpiły potem rozprawy szczegółowe nad budżetem.

Dział I. Zarząd główny:

W dyskusyi budżetowej nad I. działem budżetu r. m. Pająk zarzuca za wysokie stosunkowo wydatki w dziale budownictwa miejskiego.

W głosowaniu I. dział budżetu przyjęto.

Dział II. Zarząd majątku miejskiego:

R. m. Konopiński zwraca uwagę na potrzebę lepszego wyzyskania lokalu restauracyjnego w Starym Teatrze.

R. m. Dr Maryan Starzewski wnosi na odstąpienie przez gminę Związkowi ekonomicznemu gruntu pod budowę własnego domu.

R. m. Bujwid omawia opłakany stan wnętrza Sukiennic.

Po przyjęciu II. działu budżetu odroczono posiedzenie Rady do dzisiaj na godzinę 5-tą popołudniu.

Ruch wyborczy.

W Brodach kandyduje „postępowy" żyd Dr Tobiasz Aneszkazy ze Lwowa, pół-Polak a pół-syonista.

W powiecie rzeszowskim kandyduje ze stronnictwa ludowego dotychczasowy poseł Jan Wasung.

Zjazd delegatów stronnictwa ludowego uchwalił na powiat jasielski kandydaturę Jana Bosaka z Brzyszczek. Dotąd posłował Dr Stefczyk.

W brzeskim powiecie przeciw Drowi Bernadzikowskiemu (lud.) postawioną będzie — jak donoszą — kandydatura włościanina z Borzęcina Józefa Solaka (chrześc.-lud.).

W dąbrowskim powiecie zwrócono się do X. dziekana Pilcha w Oleśnie z prośbą, by ubiegał się o mandat sejmowy.

W Drohobyczu uchwaliło zgromadzenie votum nieufności dotychczasowemu posłowi prof. Halbanowi (kons.) Kandyduje dyr. Józef Staromiejski.

Liczne zgromadzenie w Mościskach uchwaliło popierać do przyszłego Sejmu kandydaturę Stanisława Adama hr. Stadnickiego (juniora) syna J. E. Stanisława hr. Stadnickiego członka Izby Panów. Kandydat oświadczył się za stronnictwem centrum.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

W sobotę odbyło się w sali Instytutu technologicznego przy ulicy Bourlarda we Lwowie XXIX walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, a onegdaj w auli uniwersytetu lwowskiego odbył się V Zjazd członków Towarzystwa.

Obrady sobotniego walnego zgromadzenia zagaił prezes Tow. prof. dr. Ignacy Zakrzewski.

R. dw. prof. dr. Finkel postawił wniosek nieczytania sprawozdania zarządu Tow. za r. 1912, co uchwalono, poczem przystąpiono do dyskusyi nad tem sprawozdaniem. Prof. Nagórzański żądał, by walne zgromadzenie Tow. zwoływać i nadal, jak dawniej, w Zielone Święta. Wśród innych dalszych wniosków żądano szeregu ulg, reform i zmian w urzędowaniu. W szczególności postawił prof. Ludwik Skoczylas wniosek co do zmiany warunków nominacyi dyrektorów w tym kierunku, by wybierano ich na podstawie terna, ułożonego przez grono profesorów, a dalej, by tego wyboru dyrektorów dokonywano co 6 lat.

Prof. Merta (Wadowice) żądał rzadszego zmieniania podręczników szkolnych i możliwego obniżenia ich cen.

Prof. Orzech (Mielec) prosił o poczynienie starań o podwyższenie ilości stypendyów dla profesorów na wyjazdy zagranicę.

Prof. Kautzki z Brzozowa żądał wydania skorowidza zawodowych i przemysłowych szkół i uprzystępnienia go szerokim kołom publiczności.

Prof. Dr. Wasung podniósł, że sprawa pragmatyki służbowej jest nie na najlepszej drodze: ministerstwo oświaty godzi się wprawdzie, by nauczyciele, którym nie policzono lat służby przed egzaminem profesorskim, otrzymali pierwsze 3 kwinkwenia nie co 5, lecz co 4 lata, dalej by prowizoryczna służba nauczycieli, trwająca dziś czasem i 10 lat, mogła trwać najdłużej 5 lat.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej Tow. przedłożył prof. Kistryn. Udzielono Zarządowi Tow. absolutoryum z czynności w r. 1912, podziękowano Zarządowi głównemu za jego owocną i obywatelską działalność.

Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu Polskiego Muzeum szkolnego.

Obrady popołudniowe zajęła w znacznej części bardzo ożywiona dyskusya, nad projektowaną przez Zarząd główny zmianą statutu Tow., którą referował dr. M. Janelli. Treścią tej zmiany było przedewszystkiem ustanowienie języka polskiego jako urzędowego w Tow., dalej możność wykluczenia członka z Tow., w razie, gdyby postępowaniem swem ubliżył godności stanu nauczycielskiego i powiększenie liczby członków Zarządu głównego do 24.

Projekt ten nazwali niektórzy mowcy zanadto centralistycznym, gdyż w szczegółach daje on zbyt wiele miejsc w Zarządzie głównym członkom Tow. ze Lwowa. Dlatego uczynił prof. Dubiel z Tarnowa wniosek bardziej autonomicznej zmiany statutu i przyznania prowincyonalnym Kołom Tow. szeroko pojętej autonomii w celu dania im możności rozwinięcia żywszej działalności. Nadto żądał prof. Dubiel rozdziału Zarządu głównego na Wydział naczelny i Zarząd administracyjny, mianowany przez Wydział.

Ostatecznie uchwaliło walne zgromadzenie odroczyć całą sprawą zmiany statutu z tem, aby reprezentowane przez prof. Dubiela Koło tarnowskie Tow. rozesłało swój projekt wszystkim Kołom, które przedłożą swą opinię Zarządowi głównemu, a ten zwoła w celu załatwienia tej kwestyi nadzwyczajne walne zgromadzenie najdalej do 1 listopada br.

Wybory na rok 1913 dały następujący rezultat (na lat 3): Zastępca przewodniczącego dr. Ludwik Bykowski, członkowie Zarządu główn. (ze Lwowa): dr. Maryan Janelli, Jan Jędrzejowski, dr. Teod. Nacher, Jan Szczepański, zastępcy członków (ze Lwowa): Jan Friedberg, Piotr Jastrzębski, dr. Teofil Modelski, dr. Emil Petzeld, dr. Fr. Smolka, Emil Zychiewicz.

Z kolei dokonano wyborów z Kół prowincyonalnych. Do Zarządu głównego wybrani zostali jako członkowie pp.: Władysł. Michalski, Gabryel Dubiel, Fr. Zych, jako zastępcy pp.: dyr. Kaz. Piątkowski, Wincenty Ogrodziński, Michał Gajewski, Leon Sontag.

Do komisyi rewizyjnej pp.: Fr. Vogel (zast.), Jan Goldhammer (człon.), Adam Petryn (zast.), ze Lwowa: dr. Janowski, Kistryn, Stribrny, Czajkowski, jako członkowie, zaś pp.: Sal. Mandel i Stan. Zabielski jako zastępcy.

P. dr. Szybalska (Kraków) referowała wniosek sekcyi krakowskiej w sprawie dopuszczenia kwalifikowanych nauczycielek do nauki przedmiotów nadobowiązkowych w męskich seminaryach, gimnazyach i szkołach realnych. Wniosek ten upadł. W dyskusyi nadmienił prof. Gawel, że co do pracy kobiet w szkołach średnich porobiono dość smutne doświadczenia, gdyż kobiece siły nauczycielskie ciągle chorują i absentują się, a w szkole z przeważającem ciałem nauczycielskiem żeńskiem mogłoby się czasem tak zdarzyć, że połowa i więcej sił mogłoby zachorować.

Wreszcie uchwalono wniosek prof. dr. Twardowskiego, by na wszystkie posady w żeńskich seminaryach nauczycielskich przyjmowano ukwalifikowane nauczycielki, a dopiero w razie ich braku mężczyzn.

Wieczorem odbyło się zebranie delegatów w Kole artystyczno-literackiem, gdzie wygłoszono szereg toastów.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 46; długość dnia godzin 16 minut 13

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Barnaby, pojutrze we czwartek św. Jana.

Kraków 10 Czerwca

Budowa gmachu Akademii górniczej. Podobno rząd godzi się na grunt ofiarowany przez gminę pod budowę Akademii górniczej w alei Mickiewicza. Już w najbliższym czasie ministerstwo robót publicznych rozpisze konkurs na projekt budowy, dla wszystkich polskich architektów zamieszkałych w granicach Austryi.

Grunt pod budowę Akademii górniczej obejmuje 10060 m².

Pierwszy rok szkolny w Akademii, rozpocząłby się w roku 1914—15. Ponieważ jednak w tym roku gmach Akademii górniczej nie byłby jeszcze gotowy, przeto sale wykładowe dla pierwszego roku naukowego byłyby pomieszczone prowizorycznie w jakimś innym budynku.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 2 czerwca odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego. Czł. H. Hoyer przedstawił dwie prace: p. Z. Fedorowicza z dziedziny anatomii porównawczej i p. E. Kiernika z dziedziny paleozoologii. Czł. M. Raciborski przedstawił 4 prace pp. J. Czarnockiego i J. Samsonowicza, K. Roupperta oraz ks. B. Strzeszewskiego z dziedziny botaniki i paleobotaniki. Czł. Wł. Szajnocha mówił o pracy p. J. Nowaka z zakresu paleontologii. Czł. J. Puzyna nadesłał pracę p. J. Pólya z dziedziny geometryi. Czł. L. Marchlewski przedstawił z zakresu chemii organicznej pracę pp. prof. K. Dziewońskiego i Cz. Paschalskiego oraz pracę pp. J. Miłobędzkiej i W. Lampego, która stanowi dalszy ciąg badań, rozpoczętych wspólnie z ś. p. prof. St. Kostaneckim. W dalszym ciągu czł. A. Wierzejski mówił o pracy p. A. Lityńskiego o faunie wioślarek tatrzańskich; czł. Wł. Natanson przedstawił pracę prof. T. Godlewskiego p. t. „O roztworach produktów promieniotwórczych". Dalej czł. S. Zaremba przedstawił pracę p. H. Steinhausa z dziedziny analizy wreszcie czł. J. Morozewicz mówił o pracy p. Z. Rozena z zakresu krystalografii oraz o pracy p. M. Limanowskiego p. t. „Wielka płaszczowina kalabryjska".

Z teatru miejskiego. Janina Korolewicz-Waydowa, znakomita nasza primadonna wystąpi dziś we wtorek w swej ulubionej i popisowej partyi Amelii w melodyjnej operze Verdiego „Bal maskowy". Inne partye wykonają panie Brzeska, Kasprowiczowa — pp. Dobosz, Okoński, Paszkowski i Jeliński. Dyryguje kapelmistrz Bronisław Wolfsthal.

Następne występy pani Korolewicz-Waydowej we czwartek w operze „Eugeniusz Onegin" jako niezrównana Tatiana — w sobotę jako idealna Małgorzata w „Fauście". W przyszły wtorek usłyszymy raz jeszcze znakomitą artystkę w japońskiej operze Pucciniego „Madame Butterfly", która powtórzoną będzie na wielostronne życzenie publiczności, pragnącej raz jeszcze podziwiać tę wielce oryginalną kreacyę naszej wielkiej artystki.

Następnie we czwartek 19 go i w sobotę 21 czerwca ukaże się słynna „Zara" Leoncavalla, z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej.

Resztę wieczorów wypełnią najulubieńsze operetki z udziałem pierwszorzędnych artystów lwowskich z panią Miłowską na czele.

U pp. profesorstwa Zdziechowskich odbyło się wczoraj zebranie dla pożegnania opuszczającego niebawem Kraków ks. Dra Lenarda. — Ks. Lenard, jeden z najwybitniejszych publicystów słoweńskich, rozwija od szeregu lat żywą działalność nad zbliżeniem do siebie narodu słoweńskiego i polskiego. W szeregu pism („der Panslavismus", „Die Trippelallianz" i t. p.) w niezliczonych artykułach, zamieszczanych w prasie południowo-słowiańskiej, zwalcza ks. Lenard błędne na rosyjskich źródłach oparte, zapatrywania na kwestyę polską, a polską opinię publiczną zaznajamia znów ze sprawami słowiańskiego Południa.

Odjeżdżającego do Krainy pożegnał wczoraj prof. Zdziechowski toastem, w którym podniósł tę jego gorliwą, pełną entuzyazmu działalność słowianofilską, a zwłaszcza polonofilską. — W bankiecie wzięli udział między innymi: prof. Grabowski, prof. Cybulski, prof. Janowski, X. Dr Zimmermann. Dr. Beaupré i inni.

P. Tadeusz Żeleński kawalerem legii honorowej. Dzienniki donoszą, że rząd francuski zamierza w najbliższym czasie udzielić szczególnego odznaczenia znanemu piosnkarzowi „Zielonego Balonika" p. Tadeuszowi Żeleńskiemu (Boy) z Krakowa za zasługi jego poniesione około mistrzowskich przekładów na język polski dzieł Moliera i Balzaca.

Osobiste. Znany literat, autor znakomitego studyum o „Panu Tadeuszu" p. Walery Gostomski osiadł na stałe w Krakowie.

Z Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie. LIV. Zebranie naukowe odbędzie się we czwartek 12 bm. o godz. 6 w Semin. filoz. (ul. św. Anny 12, na dole) z referatem Prof. Dra W. Rubczyńskiego p. t. „Z dziejów platonizmu w Polsce" (Adam z Bochynia albo z Łowicza i kwestya jego stosunku do alchemika Jana z Bochynia). Po odczycie dyskusya. — Wstęp po 50 h, dla akademików po 20 h, dla członków Tow. Filozoficznego i Koła Filoz. U. U. J. wstęp wolny.

O dom urzędniczy. Dziś zjawiła się u prezydenta m. Dra Leo deputacya Związku urzędników, profesorów i nauczycieli z prośbą o odstąpienie na korzystnych warunkach gruntu pod budowę własnego domu. Deputacya przedłożyła również prośbę w kwestyi pragmatyki służbowej, którą rząd stara się odroczyć do r. 1914. W deputacyi wzięli udział: r. mag. Dr Zawadzki, prok. Dr Lang, sekretarz skarbowy Dr Bajda i r. Dr Wasung.

Prezydent przyjął deputacyę przychylnie i przyrzekł obie sprawy po myśli deputatów załatwić.

Poczta a wybory. Celem uniknięcia spóźnionych doręczeń odezw rozmaitych komitetów wyborczych, zwraca dyrekcya poczt i telegrafów uwagę, aby odezwy takie nadawano o ile możności wcześnie i partyami i to wprost w sortowniach pocztowych. Byłoby także wskazanem, ażeby przesyłki wyborcze zwracały swym zewnętrznym wyglądem na siebie uwagę personalu wykonawczego, przez wpadający łatwo w oko dopisek na stronie adresowej u góry „Sprawa wyborcza". Koniecznem jest także podawanie dokładnych adresów (ulica, numer domu) zwłaszcza o ile chodzi o listy do adresatów w większych miastach.

Krajowy Związek turystyczny zwrócił się do władz centralnych z memoryałem o zniesienie przymusu paszportowego dla poddanych rosyjskich, przybywających z Królestwa Polskiego do Krakowa i do uzdrowisk galicyjskich.

Budowa nowego gimnazyum w Podgórzu. W dniach najbliższych rozpisaną zostanie licytacya na budowę gmachu gimnazyum w Podgórzu. Budynek stanie na gruncie ofiarowanym przez gminę m. Podgórza, za kościołem OO. Redemptorystów. Koszty budowy wynosić będą 400.000 K.

Wielki cyrk Kludsky'ego rozpoczyna przedstawienia dnia 10 czerwca i zabawi w Krakowie 6 dni.

Cyrk Kludsky'ego przoduje innym ze swoją wielką menażeryą, licznym personalem i rekwizytami. Cyrk Kludsky'ego ma personal, złożony z 200 osób, oraz 150 egzotycznych zwierząt.

Dwa specyalne pociągi przywiozą ten olbrzymi cyrk dn. 10 b. m. do Krakowa, gdzie tego samego dnia wieczorem odbędzie się już pierwsze przedstawienie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Ogniska nauczycielskiego odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Ogniska naucz. (Rynek gł. 29, II. p.) z następującym porządkiem dziennym:

1) Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa krak. i podg. 2) Sprawa wyboru delegatów na konferencyę krajową. 3) Wybór delegatów Ogniska na krajowy zjazd delegatów Ognisk we Lwowie. 4) Wniosek Wydziału w sprawie Głosu naucz. 5) Wnioski członków.

Na wypadek braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 6 wieczorem.

Prosimy o liczne uczestnictwo w zgromadzeniu.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę dnia 11 czerwca br. o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

Na porządku dziennym: 1) Demonstracye chorych z kliniki prof. Dra Jaworskiego i oddziału prof. Dra Rutkowskiego. 2) Dr Wachtel: O wegeteryanizmie.

Pogoda. Dnia 9 czerwca termometr doszedł od + 13·6 do + 25·3 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 10 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 744·1 mm, — termometru + 15·6 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 czerwca. Ciepłota najwyższa + 7·0, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Kierunek wiatru północny. Prognoza: pochmurno, możliwe opady.

Kronika zamiejscowa.

Z tarnowskiego Koła T. Szk. Ludowej. Piszą do nas z Tarnowa:

Pod przewodnictwem prezesa prof. Języka, odbyło się w sobotę 7 b. m. w sali ratuszowej doroczne walne zebranie członków tarnowskiego Koła T. S. L.

Ogłoszone drukiem sprawozdanie Zarządu Koła za rok 1912 stwierdza, że praca wytknięta statutem T. S. L. na gruncie tarnowskim nietylko nie ustaje, lecz z każdym rokiem zatacza szersze kręgi. Praca ta jednak spoczywa na barkach nielicznego grona pracowników.

Nie wdajemy się w szczegóły obszernego sprawozdania, podnosimy tylko ważniejsze momenty. Urządzono 23 odczyty i 19 wieców oświatowych, odbytych po wsiach, 43 bibliotek wiejskich o 3449 dziełach. Wiejska biblioteka literacko-naukowa im. Słowackiego — publiczna bezpłatna czytelnia — szereg odczytów literackich, wieczorków, obchodów narodowych — zasiłki na szkoły kresowe i Macierz śląską — jednem słowem wytężona praca na polu oświatowem — oto dorobek tarnowskiego Koła Tow. Szk. L.

Piękną kartą działalności Zarządu jest Czytelnia robotnicza T. S. L. im. J. Kilińskiego, która dziś grupuje u siebie do 300 młodzieży rzemieślniczej, oddanej sercem i duszą sprawie narodowej.

Wysiłki w kierunku budowy własnego domu T. S. L. postąpiły naprzód o tyle, że z darowizny śp. Kleofasa Stanisza zakupiono grunt pod budowę kosztem 15.673 K 28 h; cały fundusz przedstawia 15.988 K 33 h.

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzielając Zarządowi absolutoryum; na wniosek prof. Paciorkiewicza wyrażono prezesowi prof. Językowi gorące uznanie. Po przekazaniu Zarządowi szeregu wniosków w sprawie odczytów wiejskich i takichże czytelń, wybrano nowy Zarząd w liczbie 30 osób; prezesem obrano ponownie prof. Języka.

XX.

Z ruchu ludowego. Piszą do nas z Łącka: W dniu 1 czerwca zorganizowała się tu Spółka chowu żywego inwentarza i zbytu bydła przy współudziale Dra Jasińskiego, który sprawą tą licznych słuchaczy żywo zainteresował.

W dniu 9 b. m. odbyło się znowu zgromadzenie z 12 gmin okolicznych, reprezentowanych przez wójtów i mężów zaufania. Omówiono sprawy polityczne i narodowe. Potępiono działalność dyktatora ludowców, jako szkodliwą uznano za wskazane przekształcić stronnictwo ludowe na chrześcijańsko-ludowe, po myśli XX. Biskupów.

W końcu wyrażono hołd i podziękę Arcypasterzom za ich naprawdę ludowi najżyczliwsze stanowisko, śmiałe, odważne wystąpienie, w chwilach tak ważnych dla naszego narodu i postanowiono przy najbliższych wyborach, całą siłą popierać kandydata jakiego Rada Narodowa we Lwowie zatwierdzi.

Sejmik relacyjny. W niedzielę 8 bm. odbyło się w Stryszowie w powiecie żywieckim zgromadzenie, na którem poseł Haller złożył obszerne sprawozdanie poselskie, przyjęte przez tłumnie zebranych parafian z uznaniem i wdzięcznością za dotychczasową pracę dla dobra ludności.

Poseł Haller wzywał do unikania walk partyjnych i skupienia wszystkich dla podniesienia ekonomicznego i kulturalnego kraju.

Egzamin dojrzałości w prywatnem gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem odbył się w dniach od 2—8 czerwca pod przewodnictwem Delegata Rady szkolnej kraj. Ludwika Sroczyńskiego, kierownika filii gimnazyum w Samborze. Z pomiędzy 42 abituryentów egzamin dojrzałości złożyli: Badnarczyk Józef (z odzn.), Birkenmajer Roman, Chorzelski Bogdan, Ciszewski Zbigniew (z odzn.), Czerkiewicz Stanisław (z odzn.), Drzbacki Mikołaj, Gołębski Marceli, Groblewski Zygmunt, Karczewski Zbigniew (z odzn.), Kopecki Stefan (z odzn.), Kotarski Władysław (z odzn.), Hr. Ledóchowski Antoni, Len Stanisław, Lubaczawski Tadeusz (z odzn.), Łubkowski Adam (z odzn.), Łubkowski Stefan, Maciątek Stanisław, Maciejowski Tadeusz (z odzn.), Majewski Emilian, Matlak Stanisław, Męciński Franciszek, Miczyński Zygmunt (z odzn.), Niewiadomski Jerzy, Opioła Ignacy, Osuchowicz Józef, Pieniążek Karol, Podlaszecki Mikołaj, Rudnicki Jan, Schabenbeck Karol, Schultis Stanisław, Semkowski Ludwik (z odzn.), Siwek Paweł (z odzn.), Skiba Wincenty, Smutny Tadeusz, Stankiewicz Leon (z odzn.), Strewski Jerzy (z odzn.), Swieżawski Stanisław (z odzn.), Urbański Franciszek, Waligóra Jan, Wallner Jan, Witkowski Antoni, Wojnarski Witold.

Zjazd i inauguracyjne walne zgromadzenie członków Związku byłych wychowanków Małego Seminaryum Arcybiskupiego we Lwowie, odbędzie się dnia 16 b. m. we Lwowie w gmachu M. Seminaryum (ul. Teatyńska l. 4). Gdyby kto z interesowanych zaproszenia na ten zjazd nie otrzymał dotąd, a chciał wziąć udział w uroczystości, zechce się zgłosić pod adresem Rektoratu Małego Seminaryum we Lwowie.

Żydzi na gruntach majorackich Królestwa Polsk. Na gruntach majoratów w Królestwie mieszkają oddawna żydzi, którzy w swoim czasie wydzierżawili małe działki ziemi i pobudowali się na nich. Po wyjściu nowego prawa o dzierżawie majoratów, zabraniającego żydom dzierżawy gruntów majorackich, żydzi wystąpili do właścicieli o sprzedaż działek. Jednakowoż zarząd dóbr państwa sprzeciwia się tym tranzakcyom, żądając na to od żydów uzyskania pozwolenia centralnych władz państwa.

Emigracya z Litwy. Pismo litewskie „Rygos Garsas“ podaje następujące smutne liczby, ilustrujące ogrom wychodźtwa litewskiego za ocean. Od roku 1900 do 1905 włącznie wyemigrowało do Ameryki 76 571 Litwinów, czyli mniej więcej po 12 792 osoby rocznie. W roku 1906 liczba wychodźców nieco się zmniejszyła, lecz już w roku następnym 1907 znowu wzrosła w dwójnasób. Od roku 1907 do 1912 włącznie, w ciągu 6 lat emigracya pozbawiła Litwę 108,657 osób, czyli średnio już po 18.109 osób rocznie. Ogółem przeto według obliczeń R. G., w ciągu 12 lat bieżącego stulecia wyjechało do Ameryki najmniej 250.000 Litwinów, nie licząc tych, którzy po przyjeździe tam, nie przyznali się do swej litewskości.

A ileż wraca z obczyzny do kraju? Pismo powyższe podaje na rok 1911—1912 liczbę takich osób na 4.141. Jeżeli więc przyjąć nawet tę liczbę dla całego szeregu lat minionych, to jednak każdy rok przynosi krajowi kilkakroć większą stratę. Większość ogromna nietylko nie wraca do Ojczyzny, lecz, jak słusznie zaznacza dziennik „Viltis“, całkowicie się tam wynaradawia.

Na wiosnę br., według prasy zarówno polskiej, jak i litewskiej, fala emigracyjna wzmogła się jeszcze bardziej.

Walka z bandytami w Warszawie. Przed kilku dniami przeraziły znów mieszkańców Warszawy dwa zuchwałe napady bandyckie w okolicach Kutna. Bandyci, w liczbie kilku doskonale uzbrojeni, zatrzymywali na szosie przejeżdżających podróżnych i pod groźbą strzałów obrabowywali ich z mienia. W ten sposób kilku handlarzom nierogacizną zabrali około 2000 rubli, kilkunastu zaś podróżnym, zdążającym dwoma samochodami zabrali również około 2000 rubli.

Za bandytami urządzone obławę na wielką skalę przy udziale policyi ze wszystkich sąsiednich powiatów. Dzięki temu udało się natrafić na ślad bandytów, którzy podążając brzegiem Wisły dotarli do Radziwia, przebyli most łyżwowy pod Płockiem i tam wsiedli na statek, dążący do Warszawy.

Na przystani w Warszawie oczekiwał ich agent policyjny z jednym stójkowym. Poznał on dwóch bandytów, lecz przy aresztowaniu ich zastrzelili oni obu policyantów, a także trzeciego, nadbiegłego im z pomocą i zbiegli bez śladu.

Gęste strzały bandytów (według opowiadań świadków padło przeszło 20 strzałów) dawane w różnych kierunkach, zraniły kilka osób będących na przystani.

Skutki strzelaniny były straszne. W kałużach krwi leżały zwłoki stójkowych Pawła Kabaczenki i Ignacego Bielińskiego. Nieopodal, strasznie broczące krwią, leżeli ranni: agent Dobecki, jakiś uczeń i młody mężczyzna.

Ze świata.

Wizyta Zeppelina w Wiedniu. Jak już donosiliśmy wczoraj w depeszach, w południe przybył do Wiednia hr. Zeppelin ze swoim balonem. Mimo, że przybycie balonu Zeppelina zapowiedziane było na wtorek i dopiero w ostatniej chwili przełożone zostało na wczoraj, cały Wiedeń był już powiadomiony o tem i na każdym domu, na każdej wieży, na dachach, balkonach, słowem wszędzie tłumy ludzi oczekiwały przybycia balonu. W Schönbrunnie cesarz od godz. 1·45 wyszedł na galeryę i wypatrywał z wielkiem zainteresowaniem balonu. Przy najpiękniejszej pogodzie nagle ukazał się Zeppelin, zbliżając się od strony Kahlenberga. Ze wszystkich stron witano go entuzyastycznymi okrzykami. Balon okrążył całe miasto, następnie skierował się do Hitzing i o 5 minut przed 2-gą był już widoczny w Schönbrunnie. Kiedy balon zbliżył się już do Schönbrunnu, zniżył estandar przed cesarzem, na co cesarz kilkakrotnie salutował. Po krótkiej chwili balon znikł z nad Schönbrunnu i ruszył ku polu wzlotów w Aspern, gdzie przybył o godz. 2·53, a więc 7 minut przed zapowiedzianym terminem. W Aspern zebrana była liczna publiczność z arcyksiążętami. Wojsko utworzyło szpaler. Kiedy balon wylądował, pierwszy przystąpił przeznaczony do tego jenerał-major Tertain, zameldował się u Zeppelina i zapytał go, czy ma co do rozkazania. Zeppelin z uśmiechem odpowiedział: „Nie mam nic do rozkazania i nic do życzenia. Wszystko było świetnie przygotowane, mam tylko złożyć podziękowanie“. Następnie poprosił, by mu pomożono wysiąść z gondoli. Jeden z oficerów podał mu rękę, poczem Zeppelin z balonu wyskoczył. Arcyks. Eugeniusz, arcyksiężne Marya Teresa i Marya Józefa przywitały Zeppelina bardzo serdecznie. W tej chwili zbliżył się jeden z oficerów i podał telegram, który nadszedł z Schönbrunnu od cesarza, który opiewa: „Jego Cesarska Mość nadzwyczajnie się cieszył, widząc Waszą Ekscelencyę przybywającą z tak dalekiej drogi i zapytuje, czy Wasza Ekscelencya wylądował dobrze. Cesarz będzie się cieszył, gdy jutro zobaczy Ekscelencyę u siebie w Schönbrunnie“.

Kiedy Zeppelin przyjechał do Aspern, była jeszcze najpiękniejsza pogoda, w niewiele minut potem nad Wiedniem szalała już burza.

Wieczorem w imieniu miasta odbył się na cześć Zeppelina bankiet. Dziś Zeppelin będzie przyjęty na audyencyi u cesarza.

Czas 24 godzinny w Rosyi. Sprawa wprowadzenia w państwie rosyjskiem czasu 24-godzinnego jest bliska załatwienia. Zamiar ministeryum komunikacyi co do wprowadzenia podziału doby na 24 godziny przyjęto przychylnie we wszystkich wydziałach. Czas 24-godzinny ma być również wprowadzony w biurach telegrafu i w wydziałach ministeryum wojny. Wydziały ministeryum komunikacyi, skarbu i wojny rozpoczęły już prace przygotowawcze do wprowadzenia czasu 24-godzinnego.

Do czego służą w Rosyi biblioteki. W S-gowie (w gub. Petersburskiej) rozbito i podpalono bibliotekę ziemską. Jak się okazało, winnymi pogromu, ograbienia i podpalenia biblioteki byli dwaj synowie zamożnego kupca miejscowego w wieku 42 i 28 lat. Po półtoramiesięcznych libacyach bez przerwy, żądni wiedzy synowie kupca wraz z niejakim „Wańką Tołstoworobym“ i pewną damą postanowili upić się w bibliotece, dokąd przynieśli z sobą wódkę. Przysięgli uniewinnili oskarżonych.

Wypadek opisany dowodnie wskazuje, jak niesłuszne są twierdzenia ludzi małej wiary, że biblioteki użyteczne być mogą tylko przy pewnym stopniu kultury ludności.

Inteligentni przysięgli. W Moskwie zakończył się głośny proces adwokatów Zwierjewa i Gurjewa i innych oskarżonych o kradzież i roztrwonienie.

Podczas procesu zdarzył się ciekawy wypadek, charakteryzujący skład ławy przysięgłych: nie mogła ona dać sobie rady z pytaniami i mimo objaśnień przewodniczącego dwukrotnie jeszcze wracała po wskazówki, jak trzeba odpowiadać na postawione pytania. Gdy przysięgli przybyli wreszcie do sali z werdyktem, przewodniczący musiał ich raz jeszcze wyprawić z powrotem do sali obrad.

Z dziedziny wojskowości.

Z marynarki. Począwszy od dnia 1 października b. r. będzie do obsadzenia 8 posad prowizorycznych elewów komisaryatu marynarki, odpowiadającego intendenturze w wojsku lądowem. Podawać się na te posady mogą, młodzi ludzie, którzy mają maturę z gimnazyum lub szkoły realnej, albo też ukończyli Akademię handlową i nie przekroczyli 23 roku życia. — Egzamin wstępny ogranicza się do wykazania znajomości języka niemieckiego. Po dwóch latach praktyki i zdaniu odpowiedniego egzaminu ci prowizoryczni elewi zostaną mianowani elewami komisaryatu marynarki.

Odnośne podania należy wnosić do Ministerstwa wojny, Sekcya marynarki, najpóźniej do 15 sierpnia b. r.

Wojskowość w Chełmszczyźnie. Jak wiadomo, Polacy ze wszystkich miejscowości Królestwa Polskiego brani do wojska, z małemi wyjątkami wysyłani bywają dla odbycia swej służby do pułków, rozlokowanych nad Wołgą, na Kaukazie, Syberyi Zachodniej i nawet w Turkiestanie. Wobec wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego, działacze chełmscy wystąpili z podaniem, aby mieszkańców Chełmszczyzny nie uważać za Polaków i rekrutów z przyszłej gub. Chełmskiej nie wysyłać do odległych miejscowości, pozostawiając na miejscu w pułkach 17 dywizyi. Działacze ci mają nadzieję, że prośba ich będzie uwzględniona.

Trzeci awans w armii serbskiej. Ukazem z dnia 24 kwietnia st. st. zostało awansowanych we wszystkich gałęziach broni, w stanie czynnym, o jeden stopień wyżej: 70 podpułkowników, 117 majorów, 255 kapitanów, 372 poruczników i 195 podpor., a 374 feldfebli zostało podporucznikami, w rezerwie zaś — 70 kapitanów, 405 porucz., 418 podporucz., a 885 feldfebli zostało podporucznikami.

Skutkiem tego ostatniego a także poprzednich dwóch awansów, dokonanych w czasie ostatniej wojny, stosunki awansowe w armii serbskiej przedstawiają się bardzo korzystnie. I tak, są obecnie w niej pułkownicy, którzy jeszcze nie przekroczyli 40-go roku życia, majorowie — 34-go i kapitanowie — 26.

Wiadomości kościelne.

Biskupia wizytacya kanoniczna parafii u św. Salwatora. W niedzielę i poniedziałek tj. 1 i 2 bm. przeprowadzał książę biskup Sapieha wizytacyę kościoła parafialnego na Zwierzyńcu, co dało sposobność mieszkańcom Półwsia i Zwierzyńca do zamanifestowania swych uczuć katolickich oraz wyrażenia hołdu księciu biskupowi. Piękny był widok przystrojonych domów i mieszkań flagami polskiemi i papieskiemi, dywanami, kwiatami, zielenią tak w Półwsiu jak i w Zwierzyńcu. W niedzielę rano zebrały się tłumy parafian w okolicy kościoła PP. Norbertanek tak liczne, że policya musiała główną ulicę dla ruchu jezdnego zamknąć. Przed wejściem do kościoła utworzyli właściciele realności szpaler, a po powitaniu księcia Biskupa przez księdza proboszcza Pilchowskiego i ks. dziekana Kulinowskiego, przemówił p. Matz w imieniu obywatelstwa katolickiego, witając czcigodnego Gościa w tej części Krakowa, w której św. Wojciech zatknął pierwszy krzyż.

Książę Biskup odpowiedział w serdecznych słowach, zachęcając do utrzymania ziemi naszej w rękach polskich i katolickich oraz do pracy społecznej na zasadach katolickich.

Po wzniosłym kazaniu odprawił książę Biskup Mszę św., a następnie udzielał Sakramentu bierzmowania.

Popołudniu na plebanii zostały przedstawione księciu Biskupowi deputacye różnych katolickich stowarzyszeń i instytucyj.

Następnie zwiedził książę Biskup ochronkę w Półwsiu, a w poniedziałek zakład dla opuszczonych chłopców brata Alberta w Półwsiu, kościołek św. Salwatora itp.

Uroczystość ta zostanie na długo w pamięci i sercach tutejszych parafian.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku austryackim (poczta i stacya kolei żel. w miejscu) odbędą się rekolekcye dla kapłanów w polskim języku:

1) Od 23—27 czerwca.
2) Od 25—29 sierpnia.
3) Od 15—19 września.
4) Od 10—14 listopada.

Rekolekcye zaczynają się o kwadrans na 8 wieczór a kończą o 7 rano.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje X. Superyor domu rekolekcyjnego.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Wtorek. „Bal maskowy“ opera w 5 aktach Verdiego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Grigri“ operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Czwartek. „Eugeniusz Oniegin“ opera w 5 akt. Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Piątek. „Grigri“ operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Sobota. „Faust“ opera w 4 aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Ze sportu.

Sezon wioślarski Oddziału Wioślarskiego Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie, rozpocznie się z dniem 15 b. m. o godz. 9 rano. Przystań i lokal Oddziału znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej l. 44 (dawny przystanek kolei obwodowej); dla pomieszczenia łodzi rasowych wybudowano nad brzegiem obszerną halę o powierzchni 172 m kw. — Członkowie „Sokoła“ pragnący przystąpić do Oddziału, zechcą się zgłaszać od dnia 8 b. m. w biurze M. Hupczyca (ul. Jagiellońska 7) od 11 b. m. u dyżurnych na przystani wioślarskiej, między godz. 5 a 7 wieczorem.

Uroczyste otwarcie nowej przystani odbędzie się w dniu uroczystości „Wianków“ 28 b. m.

Akademia szermiercza ucz. szkół średnich. W ostatnią sobotę odbyła się w sali gimnast. św. Anny „akademia szermiercza“ kursów ucz. szk. śr., która pod każdym względem wydała chlubne świadectwo tak działalności wydziału krak. Klubu szerm., jak i kierownikowi kursów p. Winklerowi. W 12-tu spotkaniach na pałasze i floret wykazali uczniowie kursu znaczne zaawansowanie się w technice, duży temperament i dobre „tempo“, które to zalety szczególnie w spotkaniach starszych uczniów Papéego, Truszkowskiego, Götza i Dąbrowskiego podziwiała licznie zebrana na „akademii“ publiczność, nie szczędząc im zasłużonych oklasków.

W spotkaniu p. Winklera z uczniami znać było pewne lażowanie względem swych uczniów, co jednakowoż spotkaniom tym, w ostrym prowadzonych tempie, nie odejmowało wcale uroku rzeczywistej walki.

„Assauts“ te, chociaż nie wychodzące poza ramy „szkolnych“, obfitowały w wiele ciekawych momentów. Po „akademii“ w imieniu wydziału k. k. s. dziękował w pięknej przemowie Dr Bielawski, zasłużonemu kierownikowi kursów p. Winklerowi, poczem wręczono mu wieniec laurowy.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Profesor Jacek Malczewski nadesłał na wystawę do pałacu Sztuk pięknych dwa wielkie obrazy pt. „Tęsknota“ i „Rezygnacya“.

Ustawy uniwersyteckie. Nakładem Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i pod redakcyą docenta Dra Kazimierza Kumanieckiego wyszedł obecnie z druku nowy „Zbiór ustaw i przepisów uniwersyteckich“. Cena pojedynczego egzemplarza broszurowanego dla młodzieży uniwersyteckiej wynosi 1 K 50 h, oprawnego 2 K. Młodzież akademicka może nabywać wspomniane ustawy u portyera Collegium Novum.

Dział ekonomiczny.

Wystawa i targ kilimów i wyrobów koszykarskich. Prace nad urządzeniem tej Wystawy postępują raźno naprzód. — Kilimy i makaty oraz wyroby koszykarskie nadchodzą z całego kraju. Ciekawym działem na Wystawie ze względu na młodzież będzie kram zabawek krajowych.

Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godz. 11 przedpołudniem.

Po zaproszenia zgłaszać się można do Filii Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego l. 28.

Nowa wojna?

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 czerwca.)

Belgrad. (Tel. wł.) Bułgarya odrzuciła stanowcze żądanie Serbii rewizyi traktatu. Wobec tego postanowiono odwołać posła serbskiego z Sofii.

Przed wojną.

Sofia. (Tel. wł.) Prasa bułgarska stwierdza, że nadzieja pokoju zniknęła. Organa rządowe w Belgradzie i Sofii zwalczają się namiętnie. „Samouprava“ pisze, że oficyalne organa bułgarskie kłamią.

Bułgarya atakuje.

Belgrad. (Tel. wł.) Położenie uważają tu za krytyczne. Ze strony Bułgarskiej w pięć dni po napadzie na Serbów pod Skoplje, powtórzono znowu napad przy Valandora.

Ostrzeżenie bułgarskie.

Sofia. (T. B.) „Mir“ pisze: Wywody serbskiego następcy tronu w dzienniku „Politika“ wywołały w kołach miarodajnych niekorzystne wrażenie. Serbia angażuje się i wchodzi w sytuacyę, nad którą wszyscy przyjaciele pokoju ubolewać muszą. Kierujące koła bułgarskie z zimną krwią przypatrują się rozwojowi wypadków.

Groźna sytuacya.

Dymisya gabinetu Pasicza.

Belgrad. (Tel. wł.) Dymisya gabinetu Pasicza nastąpi lada dzień. Na czele nowego gabinetu stanie minister spraw wewn. Proticz, który jest przeciwnikiem Bułgaryi.

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi.

Sofia. (T. B.) Car Ferdynand przyjął wczoraj wieczór pierwszy raz po powrocie na posłuchaniu prezydenta Danewa. Na kompetentnem miejscu słychać, że rozwiązanie przesilenia gabinetowego nastąpi dopiero z końcem tego tygodnia.

Wahanie się sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ocenie sytuacyi występuje ciągle wahanie się. W ostatnich dniach w Belgradzie zapanowała wielka nerwowość, stojąca w związku z tem, że przypuszczają w Serbii, że Bułgarya rozmyślnie przewleka sprawę, aby zyskać na czasie dla zbrojeń. W kołach dyplomatycznych wiedeńskich spodziewają się jednak, że sprawa da się pokojowo załatwić.

Wskazówki mocarstw.

Sofia. (T. B.) Niektóre obce poselstwa otrzymały już wskazówki, aby udzieliły rządowi bułgarskiemu rady w kierunku umiarkowania, celem pokojowego rozwiązania konfliktu między sojusznikami. Oczekują odnośnego kroku w najbliższych dniach.

Demobilizacya?

Paryż. (T. B.) „Liberté“ donosi, że Rosya powtórzyła usilne wezwanie do sojuszników bałkańskich, aby o ile możności zarządziły zupełną demobilizacyę, ponieważ tylko w ten sposób może ostateczny pokój nastąpić. Grecya i Serbia przyjęły przychylnie radę Rosyi i oświadczyły gotowość demobilizacyi z wyjątkiem 70 do 80 tysięcy ludzi, którzy mają zostać na terytoryum nowo zdobytem. Bułgarya też nie sprzeciwiała się wezwaniu rządu rosyjskiego, ale też zastrzegła sobie jeszcze odpowiedź.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 czerwca.)

Kandydatury demokratów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z wybitnych posłów polskich demokratycznych oświadczył naszemu korespondentowi, że demokraci spodziewają się zdobycia 3 mandatów w Krakowie, dalej uważają za pewne mandaty pp. Dolińskiego, Kleckiego, Micińskiego, Schätzla, Jahla, Maisa, Tertila oraz trzy mandaty Izb handlowych. Narod. demokratom mają zamiar odebrać mandaty w Tarnopolu i Brodach, gdzie kandyduje p. Aszkenazy. Pragną wreszcie zdobyć mandaty w Samborze, Jaśle i Sanoku. Co do Podgórza to spodziewają się, że wybrany zostanie poseł Maryewski.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuuje dyskusyę generalną nad planem finansowym. Przemawia referent mniejszości p. Wyskowyski.

Tisza w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył do Wiednia hr. Tisza i konferował z min. Hazayem. O godz. 10 był u cesarza na audyencyi i przedłożył mu listę nowego gabinetu. Nowi ministrowie jutro zostaną zaprzysiężeni. Dzisiaj byli u cesarza na pożegnalnej audyencyi dr. Lukacs, minister rolnictwa i min. Josipowicz.

Hr. Tisza po audyencyi oświadczył dziennikarzom, że gabinet już jest ukonstytuowany.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dzisiaj spokojna, kursy zupełnie dobre.

Powrót „Saksonii“.

Linc. (T. B.) Balon Zeppelina „Saksonia“, który o godzinie 2·50 nad ranem wzniósł się w Wiedniu, przeleciał nad Lincem o godzinie 6·30 i przeleciał granicę austro-bawarską koło Suben o godz. 8·7 rano.

Przed kongresem kobiet.

Praga. (T. B.) W przejeździe na kongres kobiet do Budapesztu na zaproszenie czeskich organizacyj kobiecych zatrzymało się tu 80 delegatek międzynarodowego sojuszu dla prawa wyborczego kobiet, z Danii, Niemiec, Finlandyi, Holandyi, Szwecyi i Ameryki. Wybrana posłem na Sejm czeski pani Vyk Kuneticka wygłosiła mowę o prawach kobiety.

W sprawie katolików albańskich.

Rzym. (T. B.) „Osservatore Romano“ zaprzecza kategorycznie wiadomości „Tempsa“, jakoby kardynał sekretarz stanu Merry del Val oświadczył był albańskim biskupom, że katolicy północnej Albanii postawieni będą pod ochronę Austro-Węgier, a Albanii południowej pod ochronę Włoch.

Z konferencyi ambasadorów.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera“ donosi: Konferencya ambasadorów trwała wczoraj półtrzeciej godziny. Ambasadorowie wymienili zapatrywania o szczegółach kwestyi co do handlowego przystępu Serbii do morza Adryatyckiego, nie powzięto jednak żadnej uchwały.

Zamach na prochownię.

Sofia. (T. B.) Wczoraj w nocy dano strzały do straży prochowni. Kilka podejrzanych indywiduów aresztowano.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Tarnowski z Wróblowic, hr. Jadwiga Tarnowska ze Śniatynki, Ludwik Choynowski z Warszawy, Edmund Dubois z Suisse (Szwajcarya), Antoni Kraiński z Jabłonki, Bronisława Gumińska z Zalesia. Józef Steinberger ze Lwowa, Dr Józef Schmetterling z Białej, Radca Dworu Jan Franke ze Lwowa, Jadwiga Dzbańska ze Dzbenina (Lubelskie), Cecylian Hentschel z Drezna, Dr Paweł Stanowski z Tomaszkowic, Sewerynowie Wesołowscy z Zawiercia, Amelia Goldstaub z Petersburga, Wiktoryn Wolski z Kołomyi, Jan L nowski z Radkowa (Kaliskie), Stanisławowie Czajkowscy ze Żmigrodu, Dr Maksymilian Matakiewicz ze Lwowa, Apolinary Kosterkiewicz z Wielopola, Mieczysław Grabiński z Dąbrowy Górniczej.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanege, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy. Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20. ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa. Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła. Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.